

Rola religii oraz kościoła w III RP w ocenie publicystyki paryskiej „Kultury”

Słowa kluczowe: Jerzy Giedroyc, Czesław Miłosz, Kultura, Instytut Literacki, Maison – Laffitte, polska emigracja, kościół, religia, transformacja ustrojowa, III RP

Miesięcznik „Kultura” wydawany przez Instytut Literacki, kierowany przez Jerzego Giedroycia, przez okres dyktatury komunistycznej odgrywał bardzo istotną rolę w kształtowaniu świadomości politycznej Polaków żyjących nie tylko na emigracji. Również po okresie tzw. transformacji ustrojowej, miesięcznik „Kultura”, dostępny wówczas i w Polsce, włączył się w powszechną dyskusję nad ustrojem politycznym odrodzonej Polski odnosząc się przy tym do wielu aspektów związanych z religią i kościołem. Znaczna część tekstów dotyczyła historii kościoła czy też poruszała wzajemne relacje pomiędzy Kościołem katolickim a prawosławnym. W niniejszej publikacji zostanie zaprezentowany jeden z rozdziałów dotyczących obrazu religii na łamach miesięcznika z Maison – Laffitte a obnoszący się do roli religii i kościoła w dobie III RP. O ile kościół, zwłaszcza kościół katolicki, w dobie komunizmu w systemie funkcjonowania państwa stanowił element niepożądany a niekiedy nawet wrogi, tak w okresie transformacji ustrojowej jego pozycja zaczęła się diametralnie zmieniać. Coraz mocniejsza rola polityczno-społeczna administracji kościelnej przyczyniały się do większego wpływu na proces decyzyjny

aparatu państwowego. Wraz z wprowadzanymi zasadami nowego systemu demokratycznego ze strony władz kościelnych coraz częściej i śmielej pojawiała się krytyka nowych rozwiązań prawnych. Natomiast publicyści związani z Instytutem Literackim nie pozostawali obojętni na tego rodzaju poczynania. Warto w tym punkcie dodać, że paryska „Kultura” wielokrotnie odnosiła się do zagadnień związanych z funkcjonowaniem Kościoła nie tylko w Polsce, ale i zagranicą¹. Jednakże na potrzeby niniejszej pracy, jak wskazałem powyżej, zostanie przedstawiona kwestia, w jaki sposób oceniano religię i kościół w okresie III RP.

W pierwszej kolejności przytoczę tekst autorstwa Czesława Miłosza – polskiego poety, noblisty, wieloletniego współpracownika Instytutu Literackiego, zatytułowany *Państwo wyznaniowe*?². W ocenie polskiego noblisty pozycja kościoła w Polsce jest pozycją wielce oryginalną na mapie politycznej ówczesnego świata. Została ona ugruntowana przez okres okupacji jak i poprzez system komunistyczny, kiedy to „kościół przypominał stale o podstawowych wartościach i chronił w ten sposób najprostsze a zawsze prawdziwe rozróżnienia. Zaspokajał dzięki temu potrzebę autorytetu opartego nie na sile, ale na powadze urzędu nauczycielskiego. Toteż Polska stała się krajem dwóch hierarchii, tej pozornej, komunistycznego aparatu, i prawdziwej, na której czele stał Kardynał Wyszyński, niejako regent niewidzialnej monarchii”³. Z kolei upadek komunizmu oraz zmiany polityczne, jakie zaszły w Polsce doprowadziły do sytuacji, w której to kościół zyskał na znaczeniu politycznym. W ocenie Czesława Miłosza sytuacja na przestrzeni ostatnich lat zmieniła się diametralnie

1 Czołowym publicystą „Kultury”, oceniającym funkcjonowanie religii i kościoła był w tym okresie Antoni Pospieszalski, który większość swych tekstów zamieszczał w dziale *O religii bez namaszczenia*. Tytułem przykładu należy wskazać na jego teksty, które ukazały się w ostatnim dziesięcioleciu czołowego periodyku Instytutu Literackiego: *O chrześcijańskich podziałach i chrześcijańskiej jedności*, „Kultura” 7–8/1989; *Katolicy, prawosławni, unicy i inni*, „Kultura” 9/1990; *Jezuici*, „Kultura” 12/1990; *Bunt integrystów – Marcel Lefebvre*, „Kultura” 5/1991; *Encyklika „Centesimus Annus”*, „Kultura” 7–8/1991; *Religijna zimna wojna*, „Kultura” 11/1991; *Uwagi o tolerancji*, „Kultura” 10/1992; *Moralność świecka*, „Kultura” 1–2/1993; *Nowa katechizm – i co dalej?*, „Kultura” 3/1993; *Kościół żywy*, „Kultura” 3/1996; *Synod Europejski i nowe tysiąclecie*, „Kultura” 11/1999; *O reformę papieżstwa*, „Kultura” 4/2000.

2 Cz. Miłosz, *Państwo wyznaniowe?*, „Kultura” 7–8/1991, s. 3 i nast. (Tekst autorstwa Czesława Miłosza *Państwo wyznaniowe*, został pierwotnie zamieszczony w „Gazecie Wyborczej” w numerze z dnia 11 maja 1991 r.).

3 *Ibidem*, s. 4.

sprawiając, że w Polsce „obowiązują dwa języki” – państwa oraz kościoła (zastępujący „język” marksistowski). W konsekwencji nowa sytuacja doprowadziła nawet do stanu, że ludzie zaczęli się bać księży⁴. Tak więc na podstawie przeprowadzonej przez Czesława Miłosza analizy, powstaje pytanie „czy Kościół powinien dążyć do użycia państwa jako swego narzędzia tam, gdzie w grę wchodzi najważniejsze wartości etyczne?”⁵. Podstawą jego rozważań była teza, że człowiek jest istotą słabą oraz ułomną, o wiele lepsze efekty przynosi stworzenie systemu opartego na zakazach i nakazach, aniżeli odwoływanie się do jego sumienia. Z kolei religia nie winna stanowić podstaw funkcjonowania państwa. W tym przypadku, tytułem przykładu Czesław Miłosz przytoczył rozwiązania przyjęte w systemie Stanów Zjednoczonych, kiedy to ojcowie założyciele dokonali oraz usankcjonowali oddzielenie państwa od kościoła⁶. Mimo, że rozdział religii od państwa został usankcjonowany to jej rola i pozycja w Polsce jest bardzo mocna aniżeli w krajach Europy Zachodniej. W dobie rodzącej się demokracji, również i w Polsce debata na temat rozdziału państwa od kościoła, według noblisty, jest nieunikniona. Obserwując przy tym zachodzące zmiany, Czesław Miłosz wskazał na kilka aspektów, które budziły w nim wątpliwości odnośnie dalszej relacji pomiędzy państwem a kościołem⁷. W pierwszej kolejności odniósł się do wprowadzenia religii w procesie nauczania w szkołach publicznych. Uznał, przy tym, że sam fakt uwzględnienia religii w procesie nauczania, który odbył się

4 Według Czesława Miłosza ówczesna sytuacja w Polsce bardzo przypominała sytuację panującą w dobie dwudziestolecia międzywojennego, kiedy to szkolny ksiądz katecheta, z uwagi na swą pozycję społeczną, budził strach nie tylko wśród uczniów, ale i wśród nauczycieli. Również i po okresie transformacji ustrojowej wielu polityków obawiało się swych wypowiedzi, które nie byłyby popularne wśród „prawowiernych katolików”. *Ibidem*.

5 *Ibidem*, s. 5.

6 Przytoczył przy tym projekt konstytucji stanu Wirginia autorstwa Thomasa Jeffersona (uwzględnianej przy powstaniu konstytucji Stanów Zjednoczonych), oddzielający prawa obywatelskiego od przynależności do poszczególnego wyznania. Podstawowym argumentem Jeffersona było wówczas „nasze prawa obywatelskie nie są zależne od naszych religijnych opinii, nie bardziej niż od naszych opinii w dziedzinie fizyki i geometrii”. *Ibidem*, s. 6.

7 Nawiązując do wcześniejszej tezy o „strachu przed kościołem”, stwierdził, że „jako, że nie ubiegam się o żaden urząd publiczny, a więc nie muszę być ostrożny, i wypowiadam kilka opinii, które na pewno nie są przez wiele osób wypowiadane po cichu, w gronie zaufanych”. *Ibidem*.

bez żadnej stosownej debaty, sprawia „wrażenie lęklivej zależności sfer rządowych od hierarchii kościelnej”⁸. Sprawa kolejna dotyczyła ingerencji kościoła w sprawy natury seksualnej, co doprowadziło, że w Polsce przybrało to, ze strony kleru, postać „obsesyjną”. Brak edukacji seksualnej, w tym przypadku tamowany przez kler i kościół doprowadził do sytuacji, kiedy to spędzanie płodu (będące w ocenie Czesława Miłosza, grzechem ciężkim i zarazem zbrodnią), jest najczęściej dokonywane na świecie w katolickiej Polsce oraz bezwyznaniowym Związku Radzieckim. Co istotne, jest traktowane, jako środek zastępczy, co w sytuacji, jaka ma miejsce w krajach Zachodniej Europy gdzie środki antykoncepcyjne są powszechnie dostępne, jest zjawiskiem bardzo niepożądanym. Odnosząc się do środków antykoncepcyjnych wskazał na pewien niezdrowy dualizm, jaki wynika z nauczania kościoła, gdyż „nie można równocześnie dzielić środków przeciwko ciąży na naturalne i wymyślone przez naukę, zakazując tych ostatnich”⁹. Kolejnym ważnym elementem, jaki winien być uwzględniany przez kościół w przypadku nauczania seksualnego jest to, że „kościół ma nie tylko prawa do nauczania kobiet, jak wielkim złem jest aborcja, ma również wobec nich obowiązki. Kobieta, która zajdzie w ciążę, a zwłaszcza młoda dziewczyna niezamężna, powinna czuć się otoczona chrześcijańską opieką, móc liczyć na zrozumienie i pomoc, zarówno ze strony instytucji kościelnych, jak bliźnich”¹⁰.

W odpowiedzi na tekst Czesława Miłosza, na łamach „Kultury” swe stanowisko przedstawił dominikanin, były rektor Uniwersytetu w Fryburgu, sowietolog i filozof – Józef Maria Bocheński¹¹, który zawarł własne spostrzeżenie odnośnie poruszanej w tekście edukacji seksualnej: „widzę niestety z przykrością, że współczesna dyskusja w Polsce wygląda często na wymianę połajanek niż na kulturalną dyskusję. Sam Miłosz sprawił mi niemałą przykrość. Sugeruje, że stanowisko duchowieństwa w sprawach seksualnych należy przypisać obsesji księży. Otóż być może, że ten czy inny ksiądz polski ulega rzeczywiście takiej obsesji, ale nauka, którą głosi nie jest przecież jego wynalazkiem, lecz dziełem starych papieży. Będąc sam stary mogę Miłosza zapewnić, że w tym wieku żadne

⁸ *Ibidem*, s. 7.

⁹ *Ibidem*, s. 8.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Będący starszym bratem Adolfa Marii Bocheńskiego – czołowego publicysty *Buntu Młodych* i *Polityki* – periodyków redagowanych przed wojną przez Jerzego Giedroycia.

obsesje tego rodzaju człowieka, jak to mówią, nie grzeją. A niezależnie od tego, grzebanie mniej lub więcej w erotycznej podświadomości przeciwnika nie jest moim skromnym zdaniem ładnym zabiegiem polemicznym. Co prawda w czasach Oświecenia przyjęło się, że przeciw katolickiemu klesze wolno wszystko. Ale żeby to znaleźć u Miłosa, który jest dla nas wszystkich tak wielkim autorytetem kulturalnym!¹²”.

Przedmiotem rozważań publicystów „Kultury” była również kwestia Konkordatu i nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską. Jednakże w tym przypadku skoncentrowano na temacie nieporuszonym bardzo mocno we współczesnej publicystyce politycznej a mianowicie na obrządku greckokatolickim. Na wstępie analizy Konkordatu stwierdzono, że „w Konkordacie podpisanym przez rząd Hanny Suchockiej wschodnia polityka Stolicy Apostolskiej została przemilczana”¹³. Jerzy Wiślocki – prawnik i historyk, w swym tekście wskazał na ewentualną działalność misyjną kościoła katolickiego jakby była prowadzona na terenach wschodnich. Dzięki Konkordatowi pozycja prawno-ustrojowa w Polsce stała się pozycją bardzo mocną i dającą szereg uprawnień: „państwo podkreśla i uznaje posłannictwo kościoła katolickiego. Aprobuje jego działalność misyjną i godzi się na uznanie kodeksu prawa kanonicznego bez żadnych ograniczeń. Duchowieństwo natomiast zostało zwolnione z obowiązku respektowania państwowego porządku prawnego (według tekstu nowelizacji ustawy „O stosunku Państwa do kościoła katolickiego)”¹⁴. W zaistniałej sytuacji powstaje pytanie czy działalność misyjna kościoła oraz jego „droga na wschód” są zgodne z polską racją stanu. Już w momencie podpisywania Konkordatu miało miejsce usuwanie polskich księży z Białorusi i Ukrainy pod zarzutem szpiegostwa. W konsekwencji doprowadzało to do sytuacji, kiedy to polskie służby

¹² J.M. Bocheński, *Mój komentarz „Kultura”* 7–8 /1991, s. 13.

¹³ J. Wiślocki, *Konkordat a polska racja stanu*, „Kultura” 1/1997, s. 125. W tym punkcie odsyłam do jednej z wypowiedzi Jerzego Giedroycia, który na pytanie, czy jest przeciwny konkordatowi wówczas odpowiedział jednoznacznie: „jestem przeciwny. Po pierwsze dlatego, że konkordat zanadto uwzględnia interesy Kościoła, a nie państwa polskiego, a po drugie dlatego, że chciano go wprowadzić kuchennymi drzwiami, przez zaskoczenie. Uważam, że konkordat powinien być uchwalony po uchwaleniu konstytucji i ponownie przenegocjowany”. Zob. I. Hofman, L. Unger, *Teczki Giedroycia*, Lublin 2010 (fragment wywiadu udzielony dla dziennika „Rzeczpospolita” z dnia 8 lutego 1996 r.).

¹⁴ J. Wiślocki, *Konkordat a polska...*, s. 121.

dyplomatyczne musiały podejmować stosowne działania. Tak więc działalność misyjna przybrała inną postać, a wówczas powstaje pytanie odnośnie zapewnienia stosownej opieki Polakom zamieszkującej na wschodzie. Autor wskazał na dwa rozwiązania, które mogą zostać zastosowane: t.j. oddzielenie administracji kościelnej od działalności misyjnej oraz rozwój „Wspólnoty Polskiej” – pozarządowej organizacji zajmującej się sprawami polskimi na Wschodzie. Powołał się przy tym na wywiad z Jerzym Giedroyciem, opublikowanym na łamach *Polityki* w dniu 26 listopada 1994 r. Redaktor „Kultury”, przyznał wówczas, że polityka Watykanu polegająca na nawracaniu Rosji „polskimi rękami”, doprowadza do sytuacji kiedy to pojawiają się antagonizmy pomiędzy Polską a społeczeństwem rosyjskim i kościołem prawosławnym¹⁵.

Jednym z elementów, jaki został wprowadzony do systemu prawnospołecznego, w okresie pierwszych lat III RP, było uwzględnienie religii w procesie nauczania. Do tej kwestii odniesiono się bardzo krytycznie na łamach „Kultury”. I tak przykładem Jan Czekajewski – członek Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku, w tekście sporządzonym na dzień 22 września 1990 r., napisał „wiadomość o wprowadzeniu nauczania religii w szkołach państwowych poruszyła mnie do głębi głównie z powodu zastosowania metody administracyjnej. Pominęto konsultacje z rodzicami i społeczeństwem, co ubliża podstawowym zasadom demokracji. Bardziej przypominało to działalność „sądu kapturowego”, którego zakulisowe ustalenia nie są znane społeczeństwu. Aczkolwiek osoby stojące za tą metodą są już inne, sama metoda przypomina metody komunistyczne”. Fakt wprowadzenia religii do systemu edukacyjnego przynosi diametralnie inne, od założonych, skutki. Według publicysty „Kultury”, osoby żyjące w okresie komunizmu a uczęszczające na religie organizowaną

15 *Ibidem*. W przypadku religii prawosławnej i jej pozycji w Polsce zwracam uwagę na treść listu, opublikowanego w *Kulturze* w schyłkowym okresie komunizmu, autorstwa Metropolity Mstysława S. Skrypnyka – Arcybiskupa Filadelfii i Metropolity Prawosławnej Cerkwi Prawosławnej w USA i w Diasporze, skierowanego do Mieczysława Rakowskiego – ówczesnego Prezesa Rady Ministrów, a dotyczące zmian legislacyjnego dotyczących projektów ustaw odnoszących się do pozycji Kościoła Katolickiego w Polsce, stwierdzając przy tym, że „pozostaje mi tylko z wielkim żalem przyłączyć się do opinii tych osób, które uważają obecny pozbawiony szacunku stosunek Rządu Rzeczypospolitej do Cerkwi Prawosławnej oraz jej wiernych za wielce lekceważący i niegodny wielkiego problemu, który miał i mieć będzie wpływ decydujący na przyszłość dwu bliskich sobie losom wielkich narodów słowiańskich – polskiego i ukraińskiego. Zob. „Kultura” 7–8/1989, s. 168.

indywidualnie przez kościół bardziej rozumieli „moralną wagę doktryny katolickiej i przyjmuje ją bardziej do serca, niż pokolenia przedwojenne, kiedy religii nauczano praktycznie przymusowo”. Ponadto w zaistniałej sytuacji trudno mówić o nauczaniu religii w duchu ekumenizmu¹⁶.

Z kolei w rozdziale nauczania religii w szkołach w okresie komunizmu, według Jana Czekajewskiego, przypominało sytuację, jaka miała wówczas miejsce w Stanach Zjednoczonych. Co ważne, w tym przypadku również i kościół na tym skorzystał „poprzez moralną odbudowę”. Jednakże doprowadzenie do sytuacji, kiedy to religia będzie stanowić przedmiot wykładowy w procesie nauczania w laickich szkołach w konsekwencji może spowodować osłabienie instytucji państwa. Na przykładzie Stanów Zjednoczonych publicysta „Kultury” wywnioskował, że separacja Kościoła od państwa, przez co należy rozumieć i niewprowadzanie religii do systemu nauczania, stanowi jeden z elementów państwowego „przetrwania i odnowy”¹⁷. Wprowadzenie religii do amerykańskiego systemu nauczania, wymagałoby podjęcia szeregu czynników legislacyjnych jak i by było poprzedzone publiczną debatą. Ponadto wymagałoby zatwierdzenia przez Sąd Najwyższy pod kątem wprowadzonych zmian i ich zgodności z Konstytucją Stanów Zjednoczonych.

Oczywiście kwestią dyskusyjną pozostają przesłanki, jakimi kierowali się twórcy zmian. W tym przypadku, według Jana Czekajewskiego, trudno jest uwierzyć „że decyzja ta była podjęta przez oddanych sprawie, aczkolwiek nieco zaślepionych katolików, dążących do zaszczepienia zasad moralności chrześcijańskiej wśród maluczkich. Niestety mam przeczucie, że motywacją było zapewnienie sobie poparcia kół klerikalnych w celu politycznego manipulowania z „ambony” katolikami w czasie zbliżających się wyborów prezydenckich. Taka manipulacja już się odbywa kosztem zasad demokracji i za cenę zamazania różnicy między władzami rządowymi i klerem, tak jakby brakowało rzeczywistych problemów i konfliktów”¹⁸.

¹⁶ Wskazał przy tym, że w dyskursie społecznym zaczęły pojawiać się żarty, polegające na tym, że słowo „ekumenizm” było przekręcane na „e – khomeni – zm”, mające oznaczać teokrację irańską. J. Wiślocki, *Konkordat a polska...*, s. 96.

¹⁷ Pozostałe elementy to separacja władzy konstytucyjnej i władzy wykonawczej, oddzielenie sądownictwa (wraz z jego niezależnością) od władzy wykonawczej i prawodawczej, wolne środki przekazu oraz prywatna własność z jednoczesnym usunięciem państwa ze sfery produkcji, handlu oraz komunikacji. Zob. *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*, s. 97. Zob. E. Kantecka-Kolanowska, *Państwo demokratyczne a nauczanie religii w szkołach publicznych*, „Państwo i Prawo” 8/1991, s. 34–53.

We wcześniejszym tekście autorstwa Czesława Miłosza została poruszona kwestia aborcji – stanowiąca jeden z istotnym elementów ówczesnego dyskursu polityczno-społecznego w Polsce. Również i „Kultura” stała się miejscem, w którym prezentowano zadania na temat tak istotnego problemu. Poza wspomnianym już głosem polskiego noblisty, warto wskazać na tekst autorstwa Andrzeja Koraszewskiego – publicysty emigracyjnego, m.in. dziennikarza BBC¹⁹. Oceniając ów dyskurs, wskazał przy tym, że po pierwsze brak jest głosów zwolenników aborcji, a po drugie, główny punkt odnosi się do tego czy aborcja jest morderstwem z premedytacją czy też jedynie tzw. „mniejszym złem”. Jedynie obie strony zgadzają się, że aborcja jest złem społecznym. Kluczowym aspektem uzasadniającym wprowadzenie niedopuszczalności aborcji jest miłość do bliźniego. I w tym punkcie powstaje pytanie kiedy powstaje ów „bliźni”, czy jest to plemnik, czy też zarodek, czy bliźni powstaje w szóstym tygodniu ciąży czy też w momencie urodzenia? Jednakże według oceny publicysty „Kultury”, toczący się dyskurs dotyczy w rzeczywistości planowania rodziny. Zaistniała sytuacja, wytworzona przez Kościół, powoduje, że akceptowane przez Kościół są jedynie tzw. naturalne środki antykoncepcji – czyli kalendarz małżeński lub wstrzemięźliwość seksualna. Z kolei obecny polski model rodziny składa się ze współmałżonków i dwójki lub trójki dzieci. W konsekwencji zabieg przerywania ciąży staje się środkiem ostatecznym, regulującym planowanie rodziny. Według Andrzeja Koraszewskiego „obawiam się, że plaga aborcji ma po części swoje źródło w podwójnych standardach moralnych. Kościół jako źródło norm moralnych, hamuje rozpowszechnianie skutecznych środków antykoncepcyjnych, część wiernych akceptuje nakazy Kościoła, ale tylko do momentu, kiedy pojawia się nieplanowana ciąża. Obawiam się, że bynajmniej tego nie chcąc, Kościół przyczynia się do tego, że aborcja w Polsce jest wykorzystywana, jako jeden ze środków planowania rodziny, zamiast być metoda stosowaną wyłącznie w przypadkach skrajnych, gdy zachodzi konieczność ratowania życia matki, usunięcia uszkodzonego płodu lub ratunku w nadzwyczajnych okolicznościach społecznych jak na przykład ciąża w następstwie gwałtu”.

Według publicysty „Kultury”, wzorem do naśladowania winna być postawa kościoła protestanckiego, który owszem w krajach Europy Zachodniej potępiał aborcję, jednakże dopuszczał możliwość stosowania

¹⁹ A. Koraszewski, *Kochaj bliźniego swego*, „Kultura” 9/1992, s. 78.

środków antykoncepcyjnych w procesie planowania rodziny. W konsekwencji doprowadza to do sytuacji, w której jednostka ludzka jest odpowiedzialna za przyszłe istoty. Tak więc nie ma podstaw do stosowania zasad, jakie obowiązują w świecie Kościoła katolickiego typu „dał Bóg dzieci to i da na dzieci” czy też, w kontekście śmiertelności dzieci – „Bóg dał, Bóg wziął”. Ponadto według niego aborcja jest złem, jednakże winno być ograniczone do przypadków skrajnych. Jednakże również zbrodnią jest nieodpowiedzialne sprowadzanie na świat nowego życia. Konieczność planowania rodziny wynika również z potrzeby zapewnienia właściwego funkcjonowania państwa oraz społeczeństwa. W tym przypadku Andrzej Koraszewski, na zasadzie prawa kontrastu, wskazał, że w państwach, w których nie ma kontroli urodzeń (jak np.: Brazylia, Iran czy Meksyk) dochodzi do ubóstwa i biedy oraz wielkiej śmiertelności (zwłaszcza wśród dzieci). W przeciwieństwie do powyższego zjawiska, państwa kontrolujące liczbę urodzeń (jak np.: Korea Południowa), doprowadziły do sytuacji w której dziecko rodzi się do życia. Stwierdził przy tym, że „aborcja, sterylizacja, środki antykoncepcyjne, wszystko to jest uważane za środki moralnie usprawiedliwione, by nie dopuścić do zdychania ludzi w rowach”.

Podsumowując swe rozważania, uznał, że opowiada się za odpowiedzialną rodziną, która w miłości i szacunku wychowuje swoje dziecko. Stwierdził przy tym, że również „opowiada się za antykoncepcją i ten wybór podyktowany jest nakazem miłości bliźniego, marzeniem o tym aby dla każdego dziecka, które się rodzi, było na tym świecie miejsce, aby rodzący się bliźni był oczekiwany”²⁰.

Również negatywnie do kwestii aborcji oraz stosunkowi do niej zaprezentował związany ze środowiskiem Stowarzyszenia PAX oraz Klubu Inteligencji Katolickiej, poseł Sejmu II kadencji – Andrzej Micewski. Który uznał, że sprawa aborcji nie jest sprawą tylko polską, lecz ma znacznie większy charakter. Analogiczna sytuacja miała miejsce w innych krajach europejskich²¹. Tytułem przykładu należy wskazać na Włochy, w których

20 *Ibidem*, s. 83. Wskazał przy tym, że antykoncepcja jest ważniejsza aniżeli loty na księżyc. Ponadto winna być traktowana jako środek dzięki któremu można natrzeć odebrać prawo do regulowania tych, których kochamy.

21 A. Micewski, *Chrześcijaństwo cywilizowane*, „Kultura” 5/1993, s. 79. Problematykę aborcji w innych krajach, na łamach „Kultury” zaprezentował m.in. Antoni Pospieszalski w tekście pt.: *Watykan religijny i polityczny*, („Kultura” 9/2000, s. 110), w którym wskazał, że system prawny Niemiec nakłada na kobietę chcącą usunąć ciążę obowiązek przedłożenia dwóch zaświadczeń o zasięgnięciu przez nią porady

przeprowadzono nawet referendum, które zostało przegrane przez kościół katolicki. Ponadto kwestii aborcji nie można rozpatrywać wyłącznie z perspektywy Kościoła katolickiego, ponieważ to jest również problem dotyczący m.in. kościoła prawosławnego czy też wielu innych wyznań niebędących religiami chrześcijańskimi. Zachodzące w ówczesnym świecie zmiany, do których należy zaliczyć zwiększenie się populacji ludności, dewastacja zasobów naturalnych,. Według Andrzeja Micewskiego, przyczynia się do zmiany nastawienia teologów oraz moralistów w przedmiocie zabiegu aborcji²².

Zmiany, jakie zaszły w Polsce z chwilą upadku systemu komunistycznego, zmieniły również stosunek Polaków do religii. W tym przypadku należy wskazać na analizę dokonaną przez Andrzeja Micewskiego²³. O ile w okresie wcześniejszym religia chrześcijańska stanowiła bardzo istotny punkt w rozwoju cywilizacji europejskiej, to jednakże wskutek zmian ustrojowych zaczął zmieniać się stosunek Polaków do religii: „nieuchronnie stajemy się krajem pluralistycznym, zróżnicowanym ideowo i światopoglądowo, w którym wszelkie koncepcje „państwa wyznaniowego” będą po prostu anachroniczne”. Wskazał przy tym, że polskie społeczeństwo podzieliło się na dwie grupy. Pierwsza z nich zdawała się nie dostrzegać zachodzących zmian jak i umniejszającej się pozycji Kościoła. Nadal uznają, że prawa ustalone przez Kościół są najważniejsze jak i jego zasady moralne są przez nich traktowane na pozycji rangi państwowej. Ponadto w tym przypadku bardzo często pojawiają się hasła narodowe, niekiedy nacjonalistyczne, kreując przy tym model Polaka – katolika²⁴. Z kolei druga część społeczeństwa „wyraża przekonanie, że należy po prostu uznawać obiektywnie istniejący fakt przemian świadomościowych w kraju i z tych pozycji ukazywać ogólnoludzki wymiar wartości ewangelicznych, do minimum sprowadzać postulaty prawne i poślikować się „polityką chrześcijańską”, która raczej szkodzi niż pomaga religii”²⁵. Jednakże obok tych dwóch grup istnieje jeszcze trzecia grupa,

w przedmiocie planowanego zabiegu. W tej sytuacji Kościół niemiecki stworzył sieć poradni, które mają za zadanie wpłynąć na zmianę stanowiska kobiety chcącej usunąć ciążę. Jednakże w momencie, kiedy kobieta pozostawała przy swoim zamiarze, poradnia musiał wystawić oświadczenie, że została jej udzielona porada.

²² *Ibidem*, s. 79.

²³ A. Micewski, *Chrześcijaństwo cywilizowane*, „Kultura” 5/1993, s. 72.

²⁴ *Ibidem*, s. 73.

²⁵ *Ibidem*, s. 72–73.

skupiona wokół Adama Michnika – redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej”. W ocenie Andrzeja Micewskiego, na łamach największego w Polsce dziennika, Adam Michnik prowadził własną politykę polegającą na faworyzowaniu sprzyjających jemu katolików, przy jednoczesnej krytyce (lub nawet przemilczeniu) katolików jemu nieprzychylnych. Tym samym powstaje przy tym pytanie, jakie są intencje Adama Michnika odnośnie faworyzowania tylko jednej z grup z jednoczesnym unikaniem konfrontacji z innymi? Czy mają one wymiar indywidualistyczny, związany jedynie z sympatiami Adama Michnika wobec solidarnościowych towarzyszy czy też odnoszą się do pozycji kościoła katolickiego w postkomunistycznej Polsce na zasadzie: „przyjaźnić się można z każdym, z kim ma się ochotę, lecz jeśli dąży się do wpływu na cywilizowany charakter katolicyzmu polskiego, to należałoby dyskutować nie tylko z przyjaciółmi i zamiast agresywności wobec innych odłamów świata katolickiego, podejmować także z nimi przyjazny dialog”²⁶. Ważne przy tym jest fakt, że „Gazeta Wyborcza” – prowadzona przez Adma Michnika miała już, po upadku systemu komunistycznego, pozycję najbardziej poczytnego dziennika w Polsce oraz kształtującego opinię publiczną. Tak więc na przykładzie podanej powyżej argumentacji pojawiało się jednocześnie pytanie, dlaczego nie dopuszczano (tudzież pomijano), inne grupy katolików w myśl zasady, że „najważniejszy jest dialog z myślącymi inaczej”. Oczywiście zdecydowanie łatwiej jest, z jednej strony hołubić tym, z którymi można łatwo prowadzić dialog, z jednoczesnym pominięciem osób wobec których unika się konfrontacji. Doprowadzanie do takiej sytuacji powoduje istnienie stanu „zimnej wojny religijnej”. Jednakże w tym co istotne, druga strona czyli kościół wydaje się być zagubionym w nowej sytuacji i nie jest w stanie odnaleźć właściwego dla siebie miejsca. W tej sytuacji utrzymanie dialogu pomiędzy osobami świeckimi a aktywistami katolickimi jest potrzebny nie tylko dla obu stron, ale również i dla właściwego funkcjonowania Polski. Samo pominięcie Kościoła oraz ograniczenie się jedynie do kwestii krytyki jego poczynąń jest działaniem umniejszającym roli kościoła w procesie organizowania Solidarności jak i podczas rozmów Okrągłego Stołu a następnie w przejmowaniu władzy przez opozycję. Okres po 1989 r. wymusza, w ocenie Andrzeja Micewskiego, podejmowanie innych działań przez kościół jak i zachowanie stosownego dystansu wobec spraw polityczno-ustrojowych. W tym

26 *Ibidem*, s. 73.

przypadku koniecznym byłoby umieszczenie roli kościoła przy wprowadzaniu zasad funkcjonowania państwa według wzorów zachodnich, gdyż „wpływy polityczne w wolnym kraju nie są kościołowi zasadniczo potrzebne, jeśli ta wolność będzie trwała”²⁷. Jako przykład, Andrzej Micewski wskazał ograniczenie walki o symbole (np.: umieszczanie krzyża obok godła narodowego w parlamencie) czy też wpływanie na proces legislacyjny w parlamencie. Punktów zapalnych pomiędzy Kościołem a środowiskami laickimi w społeczeństwie pokomunistycznym jest bardzo dużo, czego przykładem może być sprawa aborcji²⁸. Jednakże, kluczowym dla zażegnania konfliktu winny być zasady demokratyczne, które winny stać ponad konfliktem oraz pojednać zwaśnione strony. Przykładem przemian, jakie zachodzą i zmierzają w dobrym stosunku, może być zmiana stosunku Adama Michnika do kwestii dialogu pomiędzy dwoma, skrajnymi środowiskami. W tym przypadku, pomocnym były słowa Redaktora „Gazety Wyborczej”, który ostatecznie stwierdził, że „wciąż wierzę, że idea spotkania chrześcijanina i laickiego racjonalisty wokół wartości demokratycznych warta jest troski. Także w chwili, gdy coraz mniej ludzi po obu stronach barykady ma ochotę na dialog. Może wbrew rozsądkowi wciąż wierzę, że będą się oni spotykać i rozmawiać. Wierzę bowiem, że takie dobro ma siłę magnetyczną”²⁹.

Przedmiotem zainteresowania publicystów „Kultury” były również relacje pomiędzy Polską a Stolicą Apostolską. Jednym z najważniejszych tekstów dotycząc tej materii był artykuł autorstwa publicysty *Tygodnika Powszechnego* i *Przeglądu* – Krzysztofa Wolickiego *Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny*³⁰. Sama wizyta głowy Kościoła została bardzo ciepło i pozytywnie odnotowana przez Autora tekstu, wskazując jednocześnie na aspekty polityczne, które w tym przypadku zostały ograniczone do minimum, jak np.: spotkanie z Prezydentem, Premierem czy też Marszałkami Sejmu i Senatu. Niewątpliwie wizyta Jana Pawła II okazała się być wielkim sukcesem Kościoła. Jednocześnie, Krzysztof Wolicki wskazał na sytuację kiedy to czekający na Papieża na błoniach 1,5 milionowy tłum

27 *Ibidem*, s. 76.

28 Kwestia aborcji oraz Kościoła katolickiego w ocenie Andrzeja Micewskiego została przedstawiona we wcześniejszej części niniejszej publikacji.

29 *Ibidem*, s. 79–80. Cytat, który na potrzeby swego tekstu wykorzystał Andrzej Micewski pochodził z „Gazety Wyborczej” z dnia 27–28 marca 1993 r., pt.: *Kościół – prawica – monolog albo ludzie podwójnego wyznania*.

30 K. Wolicki, *Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski*, „Kultura” 7–8/1999, s. 89.

dowiedział się o jego chorobie wówczas „z tłumu jakby powietrze uszło. W ulewnym deszczu pod parasolami słuchali w milczeniu słów, które by padając z ust ich autora wywoływały okrzyki i oklaski. Święto zgasło”³¹.

Na łamach „Kultury” ukazał się również tekst autorstwa – wspomnianego już wcześniej Andrzeja Koraszewskiego poświęcony bardzo istotnej kwestii w funkcjonowaniu kościoła, jakim było jego finansowanie³². W sytuacji, kiedy w dyskursie pojawia się problem środków pieniężnych przeznaczanych na utrzymanie kościoła, wówczas „w odczuciu społecznym bez trudu można dostrzec podwójny obraz kościoła – jako strażnika moralności oraz instytucji dbającej głównie o własne dobro i żywiącej się hipokryzją. Istniejące od kilkuset lat w języku polskim porzekadło: „kto ma księdza w rodzie temu bieda nie dobodzie”, wyraźnie świadczy o tym, że ten podwójny obraz uważany jest za zjawisko permanentne i niezmiennne”³³. Co istotne, obraz kościoła w ocenie polskiego społeczeństwa zmienił się diametralnie. O ile w momencie upadku komunizmu kościół był jeszcze postrzegany, jako bastion oporu przeciwko władzy totalitarnej, to z kolei z upływem czasu religia i Kościół był postrzegany, jako instrument do sprawowania władzy. Ponadto doszło do zmiany pozycji Kościoła z Kościoła, który był prześladowany w Kościół władczy – rządzący lub też mający wpływ na władzę. Według Andrzeja Koraszewskiego dyskusja odnośnie funkcjonowania Kościoła nie może mieć charakteru dyskusji zamkniętej. Wynika to z tego, że punktem owego dyskursu są również relacje państwo–Kościół. Dyskusja nad funkcjonowaniem Kościoła, jaka toczyła się po upadku komunizmu, w ocenie publicysty „Kultury”, dotyczyła również pierwszych sprawozdań finansowych. Ich prezentacja nie wpłynęła korzystnie na obraz Kościoła w III RP i stanowiła raczej przejaw hipokryzji połączony z podejrzliwością ze strony społeczeństwa. Również stosunek duchowieństwa oraz proboszczów parafii zdaje się omijać potrzebę racjonalnej prezentacji dochodów kościelnych. Aczkolwiek w tym przypadku można wyodrębnić dwojakie podejście do kwestii finansowej poszczególnych

31 *Ibidem*, s. 92.

32 A. Koraszewski, *Kościelne pieniądze*, „Kultura” 1/2000, s. 114. Warto przy tym dodać, że tekst stanowił polemikę z artykułem – raportem, który ukazał się w nr 45 z 1999 r. *Polityki*, który był poświęcony problematyce finansów kościoła. Warto przy tym dodać, że tekst, jaki ukazał się na łamach „Kultury” był konsultowany z ks. Adamem Bonieckim, Andrzejem Szostkiewiczem oraz wieloletnim wspomnianym wcześniej, publicystą „Kultury” w przedmiocie religii i kościoła – Andrzejem Pospieszalskim.

33 *Ibidem*, s. 116.

parafii. Z jednej strony występują proboszczowie, którzy skrupulatnie podają parafianom dane finansowe, z kolei istnieje duża grupa duchownych sceptycznie podchodzących do problematyki finansów. Również oficjalne periodyki i czasopisma katolickie pomijają tę kwestię³⁴. W sytuacji, kiedy kościół jest postrzegany, jako strażnik moralności, posądzanie go o nieuczciwość finansową prowadzi do sytuacji, w której to negatywny stosunek do spraw kościelnych będzie rzutował na religijną posługę Kościoła³⁵.

W przedmiocie przejrzystości finansów, Andrzej Koraszewski doszukiwał się analogii pomiędzy funkcjonowaniem lokalnych parafii a tworzącym się samorządem: „nasz samorząd z reguły nie ma jeszcze pojęcia ani o gospodarności, ani o finansowej rzetelności. Rzucająca się w oczy chciwość samorządowców wyznaczających sobie niebotyczne płace i diety na długo rzutować będzie na stosunek ludności do samorządu. Skąd płyną te wzory, skąd się bierze ta bezwstydnosć? Czy przypadkiem nie wpływa na te postawy rozpowszechniony w naszym społeczeństwie obraz kapłana? Nie jesteśmy tego w stanie sprawdzić, ale podejrzenie związku wydaje mi się uzasadnione”³⁶.

Kolejną kwestią, w której można znaleźć analogię pomiędzy tworzącym się samorządem a finansowością kościelną dotyczy środków finansowych polega na wykorzystywaniu funduszy publicznych. W tym przypadku środki są przeznaczone na potrzeby prywatne samorządowców oraz plebani. Również można zaobserwować symbiozę finansową pomiędzy lokalnym probostwem a gminą. W tym przypadku punktem do współpracy jest podział budżetu gminy na tzw. „centralny” – zawierający środki na konkretne, z góry przeznaczone cele oraz środki własne gminy, o przeznaczeniu których decyduje rada gminy: „tu demokratycznie wybrana rada ma znacznie większą swobodę decydowania i jeśli troską mieszkańców jest powiedzmy remont kościoła, czy chociażby wsparcie parafialnego pisma, to nie ma powodów, dla których rada nie miałaby takiej decyzji podjąć”³⁷.

34 W przedmiocie braku danych finansowych ze strony niektórych proboszczów, Autor analizy doszukiwała się analogii z działaczami solidarności, którzy byli oburzeni pytaniami odnośnie rozliczeń finansowych. *Ibidem* s. 118.

35 Ciekawym rozwiązaniem, wspomnianym Autorowi przez ks. Adama Bonieckiego, może być sytuacja, jaka mam miejsce w Brazylii. W każdej parafii istnieje rada złożona z miejscowych parafian, która wypłaca księdzu pensję a sama jest kontrolowana przez kurię. *Ibidem*, s. 119.

36 *Ibidem*, s. 120.

37 *Ibidem*.

Jak uznał Andrzej Koraszewski, w administracji państwowej trudno jest ustalić ile pieniędzy pochodzi na Kościół z pieniędzy publicznych: „zdawać by się mogło, że tak proste elementy składowe tych wydatków, jak np.: koszty nauczania religii w szkołach, płace kapelanów w wojsku, w więzieniach i w służbie zdrowia, powinny być łatwe do sprawdzenia i przedstawienia opinii publicznej, jeśli nie z innych powodów, to chociażby dla uniknięcia podejrzeń o próby ukrywania tych kosztów”³⁸.

Kolejna kwestia, która winna zostać wyjaśniona, a budząca najwięcej kontrowersji, dotyczy finansowania szkół wyższych związanych z Kościołem. W tym punkcie pojawia się zagadnienie dotyczące ograniczeń finansowych związanych z polską nauką. W zaistniałej sytuacji o wiele ważniejszym wydawałaby się kondycja polskiej nauki aniżeli polskiej teologii³⁹. Również „punktem zapalnym” jest kwestia reprywatyzacji, w przypadku której wnioski dotyczące zwrotu ziemi składane przez instytucje kościelne są rozpatrywane priorytetowo. Sprawa majątków kościelnych ma również podłoże gospodarcze przejawiające się dodatkowymi dochodami pochodzącymi z dzierżawy lub wynajmu, w przypadku których uzyskane środki są na równi traktowane ze środkami jaki Kościół uzyskuje od wiernych w postaci tzw. „tacy”: Jak stwierdził publicysta „Kultury”: „tu jednak spotkałem się z interesującym zarzutem, że Kościół nie widzi powodów do odmiennego traktowania pieniędzy ze składek wiernych i zysków z działalności gospodarczej, a przecież pieniądze ze składek to fundusze publiczne wiernych, które winny być rozliczane równie skrupulatnie jak budżet państwa”⁴⁰. Przyczyna konfliktów związana jest również z systemem celnym, który zakłada szereg zwolnień dla instytucji kościelnych.

Szereg niedopowiedzeń odnośnie pozycji finansowej kościoła wynika również z postawy samych księży odpowiedzialnych za aspekty ekonomiczne. Przywołując postawę Ekonomę Episkopatu Polski – którym wówczas był ks. Jan Drob, wynika z niej, że brak jest jednoznacznego stanowiska w przedmiocie prowadzonej działalności gospodarczej oraz uzyskiwanych z niej środków finansowych⁴¹.

38 *Ibidem*, s. 121.

39 *Ibidem*.

40 *Ibidem*.

41 Bazując na wspomnianym wcześniej raporcie Polityki, publicysta „Kultury” przytoczył działalność funduszu emerytalnego o nazwie Arka – Invesco czy też działalność Radia Maryja oraz wykupywanie losów pieniężnych zbieranych na wykupienie

Niewątpliwe pewnym rozwiązaniem, przyczyniającym się do wzrostu jasności i przejrzystości systemu finansowego Kościoła byłoby wprowadzenie podatku kościelnego. Jednakże w tym przypadku, mogą wystąpić dwa problemy: „pierwszy to nieprawdopodobna wręcz niezręczność naszych reformatorów. Obawiam się, że wyglądałoby to jak obecne reformy w służbie zdrowia czy w szkolnictwie. Drugi problem jest jeszcze bardziej poważniejszy, mianowicie byłaby to okazja do kosztarnej walki politycznej między partiami sądzącymi, że poparcie Kościoła zapewni im polityczne zwycięstwo, a partiami przekonanymi, że wyborcy są raczej antyklerykalni”⁴².

Mając na uwadze sytuację panującą w kościele, w ocenie Andrzeja Koraszewskiego nic nie zapowiada na zmianę istniejących stosunków w kwestii jawności uzyskiwanych środków finansowych. Ponadto istniejący w kościele zwolennicy zmian wskazują na szereg aspektów, które uniemożliwiają przeprowadzenie reform. Należą do nich obniżenie ofiar ze strony wiernych z powodu ubożenia społeczeństwa lub też postępującego konsumpcjonizmu (napiętnowanego przez Kościół). Kolejna kwestia dotyczyła obiektów zabytkowych będących w posiadaniu kościoła. W tym przypadku ich utrzymanie oraz remont, realizowany z pieniędzy publicznych, również napotyka na wprowadzenie zasad nadzoru oraz jasności przekazywanych środków finansowych. W przypadku drugiej kwestii środki finansowe, wzorem państw Europy Zachodniej, mogłyby pochodzić z datków otrzymywanych od turystów⁴³.

Według publicysty „Kultury” zaangażowanie państwa w finansowanie Kościoła jest nieuniknione. Jednakże w obecnym systemie nie występuje podstawowa kwestia, jaką jest rozliczanie pieniędzy przez wszelkie organizacje społeczne, kościelne etc. W konsekwencji „szeroko rozpowszechnione podejrzenia o nierzetelność i hipokryzję w sprawach

Stoczni Gdańskiej. Inną kwestią jest działalność sponsorów, czego przykładem miało być finansowanie wizyty Jana Pawła II w Polsce (kiedy to znaczna część środków pochodzących od sponsorów nie została wykorzystana). Barak jasności pochodzenia środków finansowych miał być przyczyną m.in. odstąpienia przez Episkopat Polski od finansowania Telewizji Rodzinnej. Pewna liczba darczyńców była związana ze Skarbem Państwa, jak np.: Polska Miedź.

42 *Ibidem*, s. 124.

43 W przypadku tej kwestii Autor tekstu podchodził do tego pomysłu bardzo sceptycznie, jednakże uznał za udany pomysł Kościoła Mariackiego w Krakowie z środków pochodzących z reklam. *Ibidem* s. 125.

finansowych rzutują na samą wiarę i niewątpliwie utrudniają, a czasem wręcz blokują promieniowanie pozytywnych wzorów propagowanych przez Kościół na inne dziedziny życia społecznego⁴⁴. Nie można zapomnieć o tym, że środki będące w dyspozycji Kościoła są przeznaczane na szereg innych dziedzin jak, np.: działalność charytatywna, remonty budynków sakralnych, prowadzona ewangelizacja jak i uposażenie księży. Ponadto środki finansowe są przeznaczone również na „element praktycznej nauki Kościoła”. Współczesne czasy wymagają innej postawy w przedmiocie finansów. Oceniając postawę duchowieństwa wobec jasności środków pieniężnych będących w dyspozycji Kościoła, Andrzej Koraszewski uznał, że: „kościół polski uważa się często za ludowy, chłopski. Podejrzewam, że w kwestii stosunku do pieniędzy przynosi raczej dziwaczną tradycję szlachecką, osobliwej drażliwości i wstydlivosti wokół spraw finansowych, która bynajmniej nie wyklucza ani chciwości, ani nieuczciwości. Tej tradycji miło by się było pozbyć na wszystkich polach, nie tylko w sferze finansów kościelnych”⁴⁵.

Odnosnie religii i funkcjonowania kościoła w III RP wypowiadał się również Jerzy Giedroyc, aczkolwiek swe tezy zawierał w odrębnej rubryce *Notatki Redaktora* – zawartej w „Kulturze”. Tytułem przykładu na potrzeby niniejszego opracowania przytoczę kilka jego wypowiedzi. Wówczas bardzo krytycznie odnosił się do poczynąń ówczesnej władzy kościelnej: „wszystkie rządy Trzeciej Rzeczypospolitej stale zabiegały o poparcie Kościoła i unikały decyzji we wszystkich drażliwych sprawach. Ta strusia polityka doprowadziła do takich afer jak zwirowisko w Oświęcimiu, które nas kompromituje na świecie, nadmierna tolerancja wobec Radia Maryja, które jest nie w porządku w szeregu spraw finansowo-politycznych, co jest tolerowane. Radio nie rozliczyło się na przykład ze zbieranych pieniędzy na ratowanie stoczni Gdańskiej. Jest dużo nadużyć przy rewindykacji nieruchomości kościelnych nieprawnie skonfiskowanych w okresie PRL – u. Są ciągle nadużycia przy zwalnianiu z opłat celnych towarów z zagranicy dla kościoła, np.: luksusowych samochodów etc.”⁴⁶. W kontekście budowy pomnika Jana Pawła II w Licheniu, skrytykował

44 *Ibidem*.

45 *Ibidem*, s. 126.

46 J. Giedroyc, *Notatki Redaktora* „Kultura” 4/1999, s. 109–110. W przedmiocie zwirowiska w Oświęcimiu i Radia Maryja, Jerzy Giedroyc wypowiadał się również w podsumowaniu wizy stu Jana Pawła II w Polsce, kiedy to stwierdził, że: „tylko chciałbym podkreślić kilka cieni, a mianowicie ambiwalentny stosunek Papieża do

również pomnikową modę prowadzoną kosztem szeregu innych bardzo ważnych inwestycji, pisał „pomnik wazy 8 ton, ma wysokość 10 metrów. W Polsce wzniesiono dotąd 36 pomników Papieża [...] Licheń nie jest odosobniony, projektuje przecież szereg kościołów Prymas Glemp, m.in. kościół votum dla uczczenia Konstytucji 3 Maja. Prymas zapewnia, że nie będzie to dotowane przez Państwo, ale przez wiernych. Obojętne – zapłaci za to społeczeństwo. Natomiast nie ma pieniędzy na budownictwo mieszkaniowe dla bezdomnych czy dla ludzi o bardzo skromnych dochodach. Szał pomnikowy ogarnął nie tylko Kościół. W samej Warszawie mają stanąć pomniki Bitwy o Monte Casino, z kararyjskiego marmuru (2 160 dolarów za tonę), Józefa Wybickiego i Pomnik „Chwały i pamięci obrońcom wolności i niezawisłości Ojczyzny”, wreszcie pomnik Romana Dmowskiego. A inne miasta? A te dziesiątki pomników Marszałka Piłsudskiego? Wdzięczne zadanie dla nowego ministra kultury i sztuki o zakazie budowania pomników, sanktuariów etc. Do czasu wyjścia Polski z kryzysu”⁴⁷.

Publicystyka prezentowana na łamach „Kultury” nie odbiegała zbyt- nio od osobistych poglądów Jerzego Giedroycia w przedmiocie kościoła i religii w dobie III RP. Można by wskazać na szereg jego wypowiedzi zaprezentowanych w tomie *Teczki Giedroycia* – zawierających wybór m.in. wywiadów udzielonych polskim dziennikom i czasopismom po 1989 r.⁴⁸ Wynika z nich, że Redaktor „Kultury” dążył do usankcjonowania rozdziału państwa od kościoła: „rozdzielnie Kościoła od państwa to jest konieczność, konieczność w Polsce w tej chwili zaczynają rządzić już nie hierarchowie, ale proboszczowie, uprawiający politykę sakralną. Grozi to wzrostem nastrojów antykościelnych, co byłoby niebezpieczne”⁴⁹. Czy

Radia Maryja i sprawy krzyża w Oświęcimiu”. *Idem, Notatki Redaktora*, „Kultura” 7–8/1999, s. 198–199.

47 *Idem, Notatki Redaktora* „Kultura” 5/1999, s. 121. W przytoczonej w powyższym przypisie wypowiedzi Jerzego Giedroycia w przedmiocie wizyty Jana Pawła II w Polsce również zostały zawarte uwagi odnośnie budowy pomników: „Papież wyświęcił szereg miejsc, na których mają być budowane kościoły. Sądzę, że można by było to odłożyć do lepszych czasów, a te pieniądze, przecież znaczne, przeznaczyć na dożywianie i opiekę nad dziećmi czy na poprawę wynagrodzeń dla pielęgniarek, gdyż poprawa zdrowia zubożałego społeczeństwa jest sprawą równie ważną, jak zdrowie duchowe”.

48 I. Hofman, L. Unger, *Teczki Giedroycia*, Lublin 2010 r.

49 *Ibidem*, s. 101 (fragment wywiadu J. Giedroycia udzielony dla „Panoramy” z dnia 28 lipca 1991 r., nr 30/1991, a następnie przedrukowany w „Gwiazdzie Porannej”

też na pytanie w wywiadzie dla miesięcznika „Polityka”: jak pan ocenia stosunki państwo–Kościół, wówczas Jerzy Giedroyc odpowiedział: „uważam, że przede wszystkim powinniśmy bardzo konsekwentnie przeprowadzić rozdzielenie państwa od Kościoła”⁵⁰. Jednakże należy przy tym dodać, że bardzo cenił opozycyjną działalność Kościoła, aczkolwiek nie miała ona znaczenia odnośnie jego poglądów w kwestii roli Kościoła i religii w dobie III RP, pisał: „jeśli idzie o stosunek Kościoła do państwa, to stoję na stanowisku wyraźnego rozdziału. Kościół w okresie PRL – u odegrał ogromną rolę w społeczeństwie, niestety, po odzyskaniu niepodległości nie potrafił ograniczyć swojej działalności do spraw czysto moralnych, angażując się w wiele kampanii, które przyczyniają się do upadku jego prestiżu, kryzysu świadomości religijnej w społeczeństwie, co może być ogromnym niebezpieczeństwem”⁵¹. Na pytania „jak Pan ocenia rolę Kościoła katolickiego w Polsce w ostatnim półwieczu? Jakie są jego niekwestionowane zasługi, a jakie błędy i winy? – Redaktor „Kultury” uznał, że: „niewątpliwie, przy wszystkich swoich błędach, kościół był jednak ośrodkiem myśli niepodległościowej. Tutaj odegrał kolosalną rolę. Niestety, z chwilą nastania tzw., niepodległości kościół dąży do stworzenia kraju wyznaniowego. Mamy być takim skansenem polskiego fundamentalizmu. To jest zupełna katastrofa”⁵².

Paryska „Kultura”, w ostatniej dekadzie swego istnienia, w przedmiocie religii i kościoła a ich funkcjonowaniu w III RP dążyła do ich rozdziału od państwa. W tym punkcie można się zastanowić, czym było to spowodowane. Niewątpliwie Jerzy Giedroyc, jak i zespół oraz osoby współpracujące z Instytutem Literackim wywodzili się z czasów II RP, kiedy to religia w życiu państwowym była bardzo mocno eksponowana. Funkcjonowanie Instytutu Literackiego na obczyźnie jak i zetknięcie się przez jego twórców z zasadami, jakie tam obowiązywały w kwestii wzajemnych relacji pomiędzy państwem a kościołem niewątpliwie miały

w dniu 28 września 1991. Bardzo podobne stanowisko zaprezentował we wcześniejszym wywiadzie udzielonym dla miesięcznika „Wprost” z dnia 23 czerwca 1991 r. i dziennika „Trybuna” z dnia 3–4 października 1992 r. *Ibidem*, s. 100 i 102).

50 *Ibidem*, s. 101. (fragment wywiadu udzielony dla miesięcznika „Polityka” z dnia 19 października 1991 r., nr 42/1991).

51 *Ibidem* s. 102. (fragment wywiadu udzielony dla dziennika „Rzeczpospolita” z dnia 30 kwietnia – 3 maja 1993 r., nr 15/1993).

52 *Ibidem*, s. 103. (fragment wywiadu udzielony dla dziennika „Rzeczpospolita” z dnia 8 lutego 1996 r.).

wpływ na publicystykę polityczną prezentowaną na łamach „Kultury”. Jednocześnie nie można przy tym powiedzieć, że „Kultura” atakowała kościół. Wielokrotnie podkreślano jego istotną rolę w upadku komunizmu oraz w pomocy dla opozycji. Kształtowanie się zrębów demokratycznej państwowości i dominujące zaangażowanie się kościoła zmierzające do odgrywania pierwszoplanowanej roli w wielu kwestiach – wielokrotnie nie należących do jego działalności, wywoływało wówczas sprzeciw nie tylko na łamach „Kultury”, ale w wielu innych środowiskach społeczno-politycznych. Tak więc publicystyka czołowego periodyku emigracyjnego wpisywała się w tamtejszy nurt antykościelny, który zakładał funkcjonowanie kościoła w państwie z zachowaniem jego mocnej pozycji, jednakże z jednoczesnym ograniczeniem w kwestii rządzenia państwem.

Bibliografia

- Bocheński J.M., *Mój komentarz*, „Kultura” 7–8 /1991.
Giedroyc J., *Notatki Redaktora*, „Kultura” 4/1999.
Giedroyc J., *Notatki Redaktora*, „Kultura” 7–8/1999.
Hofman I., Unger L., *Teczki Giedroycia*, Lublin 2010.
Kantecka – Kolanowska E., *Państwo demokratyczne a nauczanie religii w szkołach publicznych*, „Państwo i Prawo” 8/1991.
Koraszewski A., *Kochaj bliźniego swego*, „Kultura” 9/1992.
Koraszewski A., *Kościelne pieniądze*, „Kultura” 1/2000.
Micewski A., *Chrześcijaństwo cywilizowane*, „Kultura” 5/1993.
Miłoś Cz., *Państwo wyznaniowe?*, „Kultura” 7–8 /1991.
Pospieszalski A., *O chrześcijańskich podziałach i chrześcijańskiej jedności*, „Kultura” 7–8/1989.
Pospieszalski A., *Katolicy, prawosławni, unicy i inni*, „Kultura” 9/1990.
Pospieszalski A., *Jezuici*, „Kultura” 12/1990.
Pospieszalski A., *Bunt integrystów – Marcel Lefebvre*, „Kultura” 5/1991.
Pospieszalski A., *Encyklika „Centesimus Annus”*, „Kultura” 7–8/1991.
Pospieszalski A., *Religijna zimna wojna*, „Kultura” 11/1991.
Pospieszalski A., *Uwagi o tolerancji*, „Kultura” 10/1992.
Pospieszalski A., *Moralność świecka*, „Kultura” 1–2/1993.
Pospieszalski A., *Nowa katechizm – i co dalej?*, „Kultura” 3/1993.
Pospieszalski A., *Kościół żywy*, „Kultura” 3/1996.
Pospieszalski A., *Synod Europejski i nowe tysiąclecie*, „Kultura” 11/1999.
Pospieszalski A., *O reformę papieżstwa*, „Kultura” 4/2000.

Pospieszalski A., *Watykan religijny i polityczny*, „Kultura” 9/2000.

Wiśłocki J., *Konkordat a polska racja stanu*, „Kultura” 1/1997.

Wolicki K., *Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski*, „Kultura” 7–8/1999.

ABSTRACT

PAWEŁ FIKTUS

The role of religion and the Church in the Third Republic in the monthly magazine “Culture”

After the political transformation Culture magazine – published in Maison – Laffitte by the Literary Institute led by Jerzy Giedroyc joined in the discourse on the role and position of the church and religion in independent Poland. Culture magazine editor – Jerzy Giedroyc spoke sceptically about the growing position of the Church in the Third Republic. To the position presented in the pages of Culture joined, among others Czesław Miłosz and Andrzej Micewski. The subject then raised concern among abortion, finance, church or church influence major decisions of state authorities. These were very important issues then repeatedly commented on the political scene and society. The purpose of this publication is to show the position of the most influential journal of Polish immigration concerning the church and the role of religion. Presenting this issue after 15 years from the date of the last issue of Culture, will be able to verify that the thesis presented was correct and whether they are valid to this day.

Keywords: Jerzy Giedroyc, Czesław Miłosz, „Kultura”, Instytut Literacki, Maison – Laffitte, polish emigration, church, religion, Church, political transformation, III RP.